Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie – odnoszeniem	W Krakowie – bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 320.000	Marek 300.000	Marek 320.000	Marek 600.000	Marek 300.000	15.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 236. Środa, dnia 14. Listopada 1923 r. Rok XXX.

Refleksje.

Nie zapomnę chyba do końca życia wrażenia, jakiego doznałem w ten ostatni wtorek. Stałem w ulicy Studenckiej, gdy od strony Wawelu przejechali żółci ułani, co najwyżej nieco przyspieszonym trapem, z karabinami przewieszonymi przez plecy. Chwila ciszy — słychać odgłos kopyt końskich. I nagle suchy trzask karabinów — sypią się strzały, jedne po drugich. Kto to strzela? Nie wojsko — broni palnej ułani zdjąć nie mogli z pleców w ciągu tych niewielu chwil. Nie jakiś oddział piechoty — bo to nie salwa. Więc — kto strzela? Jezus, Marja! To — do wojska polskiego strzelają! Strzela — robotnik polski! Nie — to niemożliwe! A jednak — tak jest. Stwierdzają to ci, którzy bliżej stali, którzy widzieli strzelających. Ze zgrozą jedni to mówią, z jakąś dziwną radością inni: Strzela robotnik — do polskiego żołnierza. Ten robotnik, który nie strzelał — do obcych żołnierzy, nawet pięć lat temu, gdy ich rozbrajał, i cało, z życiem, uprzejmie wysyłał do ich ojczyzny!

I mimowoli ciśnie się zapytanie na usta: czemuż to właśnie Kraków okryła ta żrąca bólem hańba, iż to tu, w wolnej Polsce, po raz pierwszy padły potworne bratobójcze strzały, wymierzone w piersi, ozdobione Virtuti militari. Tu, w tym spokojnym, apatycznym Krakowie! Jak wyjaśnić tę zagadkę? Wszakże gdzieindziej temperamenty silniejsze — choćby w zapalnej Warszawie. Wszakże gdzieindziej twardsze uczucia, niż tu, w podwawelskiem mieście — choćby na Górnym Śląsku.

Rozmowy przygodne wyjaśniły mi część zagadki przynajmniej. Oto tłomaczenie psychologji tłumu, które słyszałem. „Naród" był spokojny. „Naród" chciał urządzić pochód, jak urządzał tyle razy. Ale policja zagrodziła mu drogę, nie dozwoliła. Sprowokowała „naród", który upomniał się o swoje prawa. Wszakże on był na wojnie, z bronią obchodzić się umie.

Ani razu w tym rozmowach, które prowadziłem z robotnikami, inteligentnymi, uważającymi się za uświadomionych w pełni Polaków, nie usłyszałem najmniejszej wzmianki o jednem — że we wtorek były wszelkie pochody zabronione i że ten zakaz był ogłoszony publicznie przez plakaty. Zakaz nie istniał dla „narodu". **To, że postępowano wbrew przepisom, wbrew prawu — że przez to ściągano na siebie konsekwencje, iż łamano zakaz — o tem nikt nie chciał wiedzieć, z tem się nikt poprostu nie liczył.**

Ale jak mogło dojść do tego lekceważenia, wogóle niedbania o przepisy prawne? Wszakże w tej licho skleconej Austrji przedwojennej i wojennej nakazy i zakazy władz były jako tako szanowane. Pamiętamy wszyscy te ogonki do różnego rodzaju legitymacyj, to karanie za nieprzestrzeganie głupich często rozkazów. A teraz!

Objawem to nietylko krakowskim, ale niestety w znacznej części Polski występującym, iż się z nakazami i zakazami władz nie zwykło społeczeństwo zbytnio liczyć. A władza bez autorytetu — przestaje być władzą. O tem zapomniano. Pochody, demonstracje — stały się rzeczą powszechną. Zapomniano, że inny charakter tych, na które się dozwala, inny — zakazanych! Tak nietylko co do pochodów i demonstracyi. Pobłażliwość jakaś dziwna wytworzyła się na wszelkie lekceważenie prawa — a zwłaszcza w stosunku do wszelkich policyjnych przepisów. Tak nakazuje policja lub magistrat — więc któżby się do tego stosował!

O ten szacunek dla władzy i dla jej rozporządzeń nie dbały dostatecznie nasze rządy od powstania państwa. A nigdzie tak daleko to lekceważenie samych siebie przez władze w Polsce nie wystąpiło, jak w Krakowie. Na wszelkie wybryki patrzeć przez palce, tolerować przeciwprawne postąpienia, zamykać na nie oczy, zatykać uszy — to, niestety, stało się dewizą szeregu tych ludzi, w kórych ręce oddane były i są w części jeszcze do dziś rządy Krakowa i okolicy. Strach przed każdym śmielszym krokiem, strach przed odpowiedzialnością — słowem tchórzostwo cywilne. Byle mieć spokój — bez względu na to, jakie tego będą konsekwencje dla wyrobienia poczucia prawa i ładu w społeczeństwie.

Nie chciałbym, by moje słowa tłomaczono tak, jakobym uważał za wskazane gniecenie wolności słowa czy myśli, możności wypowiadania tego, co się czuje i jak się osądza wypadki. **Republika prawdziwa nie powinna znać represyj w stosunku do tych, którzy inaczej myślą — a są mniejszością. Ale — w legalnych granicach.** Niech te granice będą obszerne, bardzo obszerne! **Ale te granice powinien każdy znać, każdy szanować.** Mniejszość — może być jutro większością i na odwrót. Większość nie powinna zakazywać tego, czego nie chce, by jej zakazano, gdyby się mniejszością stała. Ale i mniejszość powinna wiedzieć, że jej opozycyjnemu postępowaniu kres znaczą przepisy prawne. Wtedy i ona — o ile do władzy przyjdzie — ma prawo tegosamego wymagać. Władza w państwie praworządnem powinna, musi być szanowaną, bez względu na to, jakie rządzi stronnictwo. Niech ta władza namyśli się i dziesięciokrotnie, nim nakaże co lub zakaże, niech nie wydaje rozporządzeń, zwłaszcza zakazów, które nie są usprawiedliwione, które mogą złe skutki za sobą pociągnąć. Tego należy od władzy wymagać — od niej się przecież żąda, by najwyższym rozumem, — rozumem państwowym się kierowała. Alę gdy nakaz wyda, nie wolno jej pozwalać na jego deptanie, pod grozą, że społeczeństwo nauczy się wtedy — deptać prawo i władzę. A bez prawa — bez władzy nie może istnieć żadnej państwo — nie może istnieć też Polska.

Stanisław Kutrzeba.

„Naprzód", który nazajutrz po rzezi pisał z trjumfem, że jej dokonał — robotnik socjalistyczny, obecnie przerażony powszechnem oburzeniem społeczeństwa, chce winę za wypadki zwalić na innych. Od kilku dni szczuje na Ks. Biskupa Sapiehę i zarzuca mu na podstawie rzekomych wynurzeń prez. Federowicza, iż miał wojewodzie Gałeckiemu gratulować wydania rozkazów strzelania. Na to przyszło sprostowanie prezydjum miasta, które stwierdziło, że doniesienie „Naprzodu" o rozmowie Ks. Biskupa z wojewodą „nie odpowiada prawdzie", czyli jest zwyczajnem oszczerstwem.

Ks. Biskup wspólnie z sen. Adelmannem był istotnie we wtorek u wojew. Gałeckiego. Było to jednak już po rzezi socjalistycznej. Bytność więc Ks. Biskupa ograniczyła się tylko do zasięgnięcia informacji o stosunkach w mieście, przyczem najświeższą nowością, jaką się dowiedział Ks. Biskup, była wiadomość, że poseł Marek groził wojewodzie Gałeckiemu powieszeniem...

Po tem wszystkiem, co jest oczywiście równie dobrze znane w redakcji „Naprzodu", jak i u nas, powtarzać kłamstwa o tyle dla robotnika w czasie wojny zasłużonym Biskupie, jest tak potwornem, **że się da porównać tylko z tem, co socjaliści zrobili we wtorek. Jest to bandytyzm i rozbój na prostej drodze!**

Krwawe starcia w Bawarji trwają.

Monachjum. (PAT). **Wzburzenie umysłów trwa w dalszym ciągu. Wczorajsza niedziela przeszła wśród niepokojów, manifestacji i walk ulicznych.**

W licznych punktach miasta doszło do krwawych starć, między innymi przy koszarach, przy których umieszczone są biura generalnego komisarza państwowego Kahra. Tłum, w którego skład wchodziła też znaczna grupa studentów nacjonalistów, zaatakował koszary, pragnąc je szturmem zdobyć. W toku walki dwaj studenci zostali zabici. Walki na Marienplatz pociągnęły za sobą również znaczne ofiary w zabitych i rannych.

Po ulicach krążą liczne silne patrole wojskowe. Na wielu miejscach rozstawione są karabiny maszynowe. Pogrzeb ofiar zaburzeń z przed kilku dni został odroczony. Ludność, jak się zdaje, naogół stoi po stronie Hitlera. Bardzo jest prawdopodobne ponowne jego wystąpienie. Hitler przebywa obecnie w Autenheim, komuniści wyzyskują sytuację i podburzają tłum do gwałtów.

Demonstracje przeciw Kahrowi a za Hitlerem.

Monachjum. (PAT) Tutejsza opinja publiczna zwraca się przeciw Kahrowi i sympatyzuje z Hitlerem. Dziś odbyły się liczne zebrania, na których ostro krytykowano postępowanie Kahra. W uniwersytecie zebrało się kilkuset studentów, którzy demonstrowali przeciw Kahrowi i uchwalili wziąć udział w pogrzebie zabitych żołnierzy Hitlera. Delegacja studentów udała się do rektora uniwersytetu, by pozwolił na wywieszenie podczas pogrzebu żołnierzy hitlerowskich chorągwi czarno-biało-czerwonej. Związek Vaterlandsbund postanowił odebrać Kahrowi członkostwo. Frakcja demokratyczna zażądała zwołania sejmu. Ponieważ socjaliści zgłosili podobny wniosek, sejm prawdopodobnie zbierze się w najbliższym czasie.

ROZDŻWIĘK MIĘDZY RZESZĄ A BAWARJĄ ZAOSTRZYŁ SIĘ.

Monachjum. (AW). Opanowanie sytuacji w Monachium przez rząd, oraz całe postępowanie organów rządowych w sprawie zgniecenia ruchawki, wywarło w politycznych kołach berlińskich nader złe wrażenie. Tak ze strony republikanów, jak i socjalistów spotyka się rząd Rzeszy z zarzutami, iż **nie dość energicznie wystąpił przeciw zamachowcom.** Szczególnie jednak złe wrażenie wywarło postępowanie z Ludendorffem, którego, jak wiadomo, wypuszczono na wolność za słowem honoru. **Tak więc rozdźwięk między Bawarją a Rzeszą zaostrzył się jeszcze więcej.**

KONTROLA WOJSKOWA NIEMIEC KONIECZNOŚCIĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak donoszą z Paryża, odmowa Niemiec co do żądania Rady ambasado-

rów wznowienie kontroli wojskowej nie pozostanie bez odpowiedzi. Francja jest zdecydowana domagać się kontroli; uważa bowiem, że władze niemieckie dużo dziś mają do ukrywania i dlatego kontroli się sprzeciwiają.

Rozruchy głodowe w Królewcu.

Królewiec. (AW). W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia zdarzyły się w mieście i okolicy wielkie rozruchy głodowe, przyczem plądrowano liczne sklepy, wyrządzając szkody idące w setki bilionów. Po zgromadzeniu bezrobotnych w lokalu związków zawodowych wyszedł na ulice miasta olbrzymi tłum. Pochód ten napotkał oddział obrony krajowej idący z muzyką do koszar. Robotnicy powitali żołnierzy gwizdaniem i wrogimi okrzykami, poczem tłum rzucił się do plądrowania sklepów. Wypadki te spowodowane zostały straszną nędzą wśród warstw robotniczych, czego dowodem jest, że ofiarą padły przedewszystkiem sklepy rzeźnicze i piekarnie. Wzmocnienie policji uspokoiło miasto na jeden tylko dzień, poczem rozruchy ponowiły się, przybierając już charakter planowej akcji. Wskutek tego zmuszono większość właścicieli sklepów do zamknięcia swoich sklepów.

Sukcesy separatystów Palatynatu.

Düsseldorf. (PAT). Akcja separatystów w palatynacie stale się rozwija. W Spire (Speyer) miejscowa żandarmerja zabarykadowana w gmachu prefektury przyjęła ultimatum separatystów i oddała broń władzom okupacyjnym.

O internowanie kronprinza.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec faktu powrotu Kronprinza do Niemiec — donoszą z Paryża, — że Francja wystąpi prawdopodobnie z wnioskiem usunięcia z Niemiec lub internowania nie tylko kronprinza, lecz również ks. Ruprechta bawarskiego.

Berlin. (PAT). Z Oleśnicy donoszą o przybyciu tamże b. niemieckiego następcy tronu. Otrzymał on podobno zezwolenia na powrót od prezyd. Eberta, od kanclerza Stresemanna i innych członków rządu. Były następca tronu przybył w towarzystwie majora Müldnera.

Ubolewanie Coolidge'a.

Berlin. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Coolidge wyraził głębokie ubolewanie z powodu rozbicia się rokowań w sprawie komisji rzeczoznawców. Zdaniem prezydenta, dopóki między państwami sprzymierzonemi nie nastąpi absolutna zgoda w sprawie komisji, Ameryka nie może wziąć udziału w tych pracach. Prezydent sądzi, że warunki Poincarego uczyniły rzeczoznawców zwykłymi obserwatorami położenia w Niemczech.

Zwalnianie rezerwistów.

Warszawa. (AW). Większa część rezerwistów z r. 1898, powołanych w czasie między 16—25 października, zostanie z dniem 10 b. m. zwolniona. Pozostała znacznie mniejsza ilość zostanie wkrótce zwolnioną.

Zmiany w ministerstwie spraw wewn.

Warszawa. (PAT). Dowiadujemy się, że w ministerstwie spraw wewn. nastąpiły pewne zmiany personalne. W szczególności tymczasowe kierownictwo departamentu administracyjnego, którego dyrektorem jest przebywający w Katowicach na stanowisku delegata rządu, p. Koncki, powierzone zostało przez min. Kiernika naczelnikowi wydziału prezydjalnego p. Kozłowskiemu. Kierownictwo wydziału prezydjalnego objął dr. K. Górski, starszy referent tego wydziału. Wicedyr. depart. bezpieczeństwa publ. p. Jasztolt objął obowiązki naczelnika wydziału ochrony granic, spełniane dotychczas przez obecnego naczelnika wydziału porządu publ. i policji J. Dworskiego. Obowiązki naczelnika wydziału bezpieczeństwa publ. objął J. Jilecki, starszy referent tego wydziału.

Warszawa. (PAT). Minister wyznań religijnych i oświecenia publ. zatwierdził uchwałę Rady wydziału lekarskiego Uniwersytetu warszawskiego, mocą którego Dr Władysław Marjan Jakowicki został habilitowany jako docent ginekologji i położnictwa na tymże wydziale.

Dziś zostanie utworzona Rada finansowa.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak się dowiaduję, dziś prawdopodobnie zostanie utworzona Rada finansowa, jako organ doradczy przy Ministerstwie skarbu. W skład Rady mają wejść senator Ks. Adamski, b. wicemin. skarbu Byrka, b. min. skarbu Michalski i pos. Zdziechowski.

Statut Banku emisyjnego.

Warszawa. (Telef. wł.) Ostateczny tekst projektu statutu Banku emisyjnego ma być gotowy w końcu bieżącego tygodnia, poczem zostanie rozpatrzony przez Radę min. i Radę finansową.

Ruch na kolejach normalny.

Warszawa. (Telef. wł.) Meldunki, które nadeszły ze wszystkich okręgów dyrekcji kolejowych, donoszą o zupełnem zlikwidowaniu strajku kolejowego na całym obszarze Rzeczypospolitej.

W krakowskiej dyrekcji kolejowej ruch pociągów towarowych doprowadzony został do normalnych rozmiarów. Obecnie akcja skierowaną jest do ostatecznego zlikwidowania zatorów powstałych wskutek strajku. Ruch osobowy odbywa się normalnie z wyjątkiem dwu par pociągów: do Lwowa i Łodzi (nr. 5/6 i 15/16), które w najbliższym czasie zostaną przywrócone. Na skutek zarządzenia min. kolei wypłacono wszystkim kolejarzom dodatek drożyźniany w wysokości 67% poborów.

Taryfa kolejowa podwyższona o 100 — 200 proc.

Warszawa. (Telef. wł.) Państwowa Rada kolejowa postanowiła podwyższyć taryfę osobową o 100%, a towarową o 200% z dniem 15 b. m.

Organizacja samorządu w przygotowaniu.

Warszawa. (PAT). Na polecenie ministra spraw wewnętrznych departament samorządowy opracowuje szereg ustaw samorządowych, a mianowicie: projekt ustawy o gminach wiejskich i miejskich, projekt ustawy o powiatowych związkach komunalnych, o wiejskich związkach komunalnych, projekt ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich i miejskich, oraz projekt ustawy o wyborach do Sejmików powiatowych i wojewódzkich.

WYJAZD P. GIBSONA DO AMERYKI.

Warszawa. (PAT). Nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Stanów Zjedn. Ameryki Północnej, H. Gibson, powołany został przez rząd Stanów Zjedn. do Waszyngtonu celem przedstawienia kongresowi Stanów uwag, dotyczących organizacji służby dyplomatycznej Stanów. Poseł Gibson wyjeżdża do Waszyngtonu w dniach najbliższych, a powróci w styczniu 1924 r. Zaznaczyć należy że powierzenie p. Gibsonowi tej misji jest dowodem pełnego zaufania rządu do jego wybitnych zdolności i doświadczenia dyplomatycznego.

OBCHÓD PIĄTEJ ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI.

Warszawa. (PAT). W piątą rocznicę powstania państwa polskiego odbyło się w kościele Św Krzyża staraniem Zjednoczenia stowarzyszeń polskich Rzeczypospolitej nabożeństwo dziękczynne, w którem wzięli udział przedstawiciele władz, członkowie byłej straży narodowej, b. straży kolejowej, sokolstwo, młodzież, oraz wiele publiczności. Po mszy św. wygłosił kazanie ks. Nowakowski, poświęcając wspomnienie chwili, w której naród zbrojnym odruchem przepędził najeźdźców.

Popołudniu w Resursie urzędniczej odbyła się uroczysta akademja, na którą przybył marszałek Senatu Trąmpczyński i minister Smólski, członkowie misji wojskowej francuskiej, generałowie, posłowie, senatorowie, oraz grono zaproszonych. Po przemówieniu wiceprezesa Zjednoczenia stowarzyszeń polskich Niedzielskiego odczytano nadesłane z Francji depesze od Towarzystwa France—Pologne i od Ligi patrjotów francuskich. Odśpiewaniem Roty zakończono akademję.

STRAŻ NARODOWA W POZNAŃSKIEM.

Poznań. (Telef. wł.) Wypadki krakowskie spowodowały inteligencję poznańską do utworzenia organizacji, mającej na celu uspokojenie wrzenia i stłumienie w zarodku grożącego pożaru wojny domowej. Ma ona spieszyć z pomocą najbardziej dotkniętym nieszczęściem, łagodzić przeciwieństwa klasowe i partyjne i budzić poczucie jedności w społeczeństwie.

ORĘDZIE PREZ. WITOSA DO POLONII AMER.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezydent ministrów Witos wystosował do Polonii amerykańskiej depeszę z okazji 5-lecia zawieszenia broni po wielkiej wojnie, w której zwraca się do obywateli polskich w Ameryce o dalszą współpracę w budowie mocarstwowej potęgi Polski. W odpowiedzi na to orędzie odczytane w Chicago wobec przeszło 100.000 Polaków, otrzymał premier depeszę z zapewnieniem gotowości do dalszej pracy dla kraju macierzystego.

WYROK NA MORDERCĘ MACOCHY.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś zapadł wyrok w sprawie inż. Stefana Hordliczki, oskarżonego — jak wiadomo — o to, że sześciu strzałami z rewolweru dokonał zabójstwa drugiej żony swojego nieboszczyka ojca, Wandy z Suskich Hordliczkowej. Został on skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, a z zastosowaniem amnestji na 4 lata z pozbawieniem praw.

UKŁADY FINANSOWE Z GDAŃSKIEM.

Warszawa. (PAT). Minister skarbu zamianował na podstawie upoważnienia Rady ministrów podsekretarza Dra Ignacego Weinfelda przewodniczącym delegacji polskiej, mającej przeprowadzić z rządem wolnego miasta Gdańska rokowania w sprawie zawarcia układu finansowego w myśl konwencji polsko-gdańskiej z 9 listopada 1920 r.

Dwie alternatywy króla greckiego.

ABDYKOWAĆ — ALBO OPUŚCIĆ CZASOWO KRAJ.

Ateny. (PAT). Do króla zwrócił się były pełnomocny poseł grecki w Waszyngtonie Russos i zaproponował mu aby albo abdykował, albo opuścił przejściowo kraj aż do chwili przeprowadzenia nowych wyborów, oraz plebiscytu w sprawie ustroju państwowego. W odpowiedzi na tę propozycję król oświadczył, że nie podejmie żadnej inicjatywy i że całkowicie zastosuje się do opinji rządu. Król pozostawił też rządowi całą odpowiedzialność za rozwiązanie kryzysu gabinetowego, które nastąpi prawdopodobnie już w dniach najbliższych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ B. MIN. BUŁGARSKIEGO.

Sofia. (PAT). Były minister Duparinow, należący do frakcji chłopskiej, skazany na 6 lat więzienia, był wieziony wczoraj do Sofji z powrotem, w pociągu pod strażą oficera i trzech żołnierzy. W drodze Duparinow zmyliwszy czujność eskorty, usiłował zbiedz. Gdy mimo wezwania do zatrzymania się uciekał dalej, żołnierze dali ognia, przyczem Duparinow został ciężko ranny i wnet potem zmarł.

WIECZNY OGIEŃ NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Paryż. (PAT). Zgodnie z programem wczorajszych uroczystości na pamiątkę zawieszenia broni o godz. 18-tej generał Maginot zapalił na grobie nieznanego żołnierza płomień, który poczynając od tej chwili będzie bez przerwy podtrzymywany.

Bukareszt. (PAT). Nastąpiła tutaj eksplozja składu amunicji w forcie Domnestu. Jest 40 zabitych.

Zapowiadali!

„Naprzód“ robi obecnie minę niewiniątka. Wprawdzie w czwartkowym numerze rozpływał się z radości i głosił trjumfy „towarzyszów“, którym udało się z okien i z dachów pomordować w bestjalski sposób ułanów, ale obecnie zapewnia, że nikomu nie śniło się o rewolucji, a „towarzysze“ zaimprowizowali strzelaninę zapewne dla wypróbowania karabinów, albo też na wiwat — ku czci Piłsudskiego... Wobec tego przypomnimy tu „Naprzodowi“, co pisał i co... przygotowywał już w styczniu br. W artykule „Walka o praworządność“ jest następujący ustęp:

„Gabinet gen. Sikorskiego to ostatni (!) rząd konstytucyjny, który po wstrząsach grudniowych zdolny byłby do utrzymania aparatu państwowego w równowadze. **W razie jego upadku dyskusja o dobór rządu przeniosłaby się niewątpliwie na ulicę (!) i rozpętałaby wypadki, których rozwoju i końca przewidzieć niepodobna“.** (Podkreślenie „Naprzodu“).

I rzeczywiście taką próbę ulicznej „dyskusji o dobór rządu“ urządzili socjaliści krakowscy w dn. 6 bm. Była to data historyczna — **rocznica rewolucji bolszewickiej.** Ale i to nie pomogło. W całej Polsce był najzupełniejszy spokój i „towarzysze“ krakowscy pomimo „zwycięstwa“ i „tryumfów“ — musieli wycofać się z tej awantury i dziś udają niewinne baranki.

P. Bieliński urzęduje.

Dyrektor elektrowni miejskiej, p. Bieliński, który karygodnem niedbalstwem spowodował, że Kraków przez dwie najkrytyczniejsze doby pozbawiony został oświetlenia, a zakłady przemysłowe unieruchomione brakiem prądu, urzęduje w dalszym ciągu. Prezydjum miasta nie uznało nawet za właściwe udzielenia p. Bielińskiemu urlopu do wyjaśnienia sprawy. W ten sposób prezydjum miasta przeciwstawiło się stanowczo opinji prasy i ludności Krakowa, która żądała zawieszenia p. Bielińskiego w urzędowaniu i wytoczenia mu śledztwa.

Stosunek prezydjum miasta do zarządu elektrowni miejskiej świadczy wymownie, że **dla p. Sarego ważniejszą jest kwestja utrzymania przyjaźni z p. Bobrowskim i sowietem socjalistyczno-komunistycznym w elektrowni,** niż zabezpieczenie miastu w krytycznych momentach oświetlenia i prądu dla zakładów przemysłowych i wojska.

Ten stan rzeczy jednak nie może być w dalszym ciągu przez władze panstwowe tolerowany. Bezpieczeństwo ludności miasta, życie przemysłowe i interes armji wymagają, aby powołane władze niezwłocznie wkroczyły i zniewoliły prezydjum miasta do zrobienia porządku. Jeżeli zaś p. prez. Federowicz nie chce narażać siebie i swych kolegów w prezydjum na utratę łask u p. Dra Bobrowskiego i szefa sowietu elektrowni Trębacza, niechaj złoży swój urząd i usunie się w zacisze prywatnego życia. W ten sposób oszczędzi sobie przykrości, a miastu wyrządzi rzetelną przysługę.

Inaczej musi wkroczyć rząd i przeprowadzić w zarządzie miasta takie zmiany, jakie w interesie ludności i państwa okażą się potrzebne.

Kto się zgorszył?

Niedzielny „Naprzód“ podnosi usunięcie się duchowieństwa od udziału w pogrzebie cywilnych ofiar rozruchów i próbuje wmówić w naiwnych swoich czytelników, że to usunięcie się księży **„wywołało zgorszenie dziesiątek (!) tysięcy ludzi wierzacych i pobożnych“.** Być może; tylko nie dodał „Naprzód“, że tymi „wierzącymi i pobożnymi“ byli żydzi z Kazimierza, którzy stanowili co najmniej połowę uczestników pogrzebu. Katolicy bowiem „ludzie wierzący i pobożni“ zgorszyliby się wtedy, **gdyby w pogrzebie ujrzeli katolickiego księdza, postępującego obok czerwonego sztandaru, symbolu** — jak pisze socjalistyczny „Robotnik“ — **„walki i nienawiści“, gdyby obok** portretu Marksa (który niesiono w czasie pogrzebu) **widzieli wizerunek Ukrzyżowanego.** Tak się rzecz ma! Nic też dziwnego, że się władza kościelna nie zgodziła na udział duchowieństwa w takim pogrzebie.

Młodzież poznańska w obronie ładu i porządku.

Poznań, dnia 10 listopada.

Wiadomość o zbrodniczym buncie socjalistyczno-bolszewickim w Krakowie wywołała niebywałe wzburzenie na całym obszarze województw zachodnich. Czynne stanowisko wobec prób wzniecenia pożaru rewolucyjnego w Polsce zajęła jako pierwsza akademicka młodzież Uniwersytetu poznańskiego, manifestując gromkim głosem swe oburzenie i organizując się celem czynnego poparcia Rządu Narodowego w jego walce z żywiołami przewrotu.

W dniu 9 b. m. ukazała się odezwa, podpisana przez organizacje narodowe, piętnująca ohydne zbrodnie krakowskie. Tegoż dnia odbył się wiec ogólno-akademicki przy niezwykle tłumnym udziale młodzieży, która w liczbie paru tysięcy wypełniła po brzegi olbrzymi westibul Auli uniwersyteckiej, schody i dojścia. Obrady zagaił p. Pietrykowski. Na przewodniczącego powołano p. Lubowickiego.

Jako pierwszy referent wystąpił p. Piasecki, który w gorącem, a nader rzeczowem przemówieniu zanalizował istotę wypadków krakowskich. Mówca przypomniał o wydanym z Moskwy nakazie dla placówek komunistycznych w innych krajach **wywołania za wszelką cenę rozruchów, celem „godnego uczczenia“ rocznicy bolszewickiego przewrotu w Rosji.** Do rozkazu tego zastosowali się w Krakowie nietylko komuniści, ale i socjaliści „polscy“ z P. P. S., którzy zorganizowali w Krakowie formalny zamach rewolucyjny. Zbrodniczym zamachom przeciwstawić się musi z całą siłą młodzież akademicka, która zawsze szła ofiarnie w pierwszym szeregu bojowników o wolność. Niechaj jej służy pięknym przykładem odrodzona Italja, gdzie w pierwszych szeregach wybawicieli swej ujarzmionej przez socjalizm ojczyzny, **w szeregach faszystów szła** młodzież akademicka.

Po referacie p. Krawczyńskiego odczytał p. Hologa następujące rezolucje:

wobec ostatnich wypadków, które rozegrały się w Krakowie, i które w całej swej jaskrawej grozie ukazały antypaństwową robotę żywiołów socjalistyczno-bolszewickich, czyhających na zgubę Polski;

wobec prób opanowania władzy w kraju przez żywioły przewrotowe;

wobec wreszcie konieczności czynnego przeciwstawienia się zakusom zbrodniczej szajki, pozostającej na usługach międzynarodowego żydostwa i państw ościennych

młodzież akademicka stwierdza, **że nie dopuści w swoim zakresie do jakichkolwiek prób wywołania zamętu w państwie i przeciwko wszelkim zakusom tego rodzaju gotowa jest czynnie wystąpić;**

zwraca się do Rządu Narodowego, by **żelazną ręką stłumił** w zarodku bolszewickie zamachy i oświadcza, że w akcji swej Rząd i społeczeństwo liczyć może bezwzględnie na karne szeregi młodzieży akademickiej;

wzywa ogół kolegów do podporządkowania się dyrektywom wyłonionego przez wiec **Akademickiego Komitetu Obrony Czynnej.**

W dyskusji nad rezolucjami próbował zabierać głos przedstawiciel lewicowej Organizacji Młodzieży Narodowej (O. M. N.) p. Grabski, słowa jego jednak utonęły w huraganie okrzyków: „Niech żyje faszyzm“, „Niech żyje Mussolini“, „Niech żyje Rząd Narodowy“.

Wszystkie rezolucje przyjęto prawie jednomyślnie (przeciwko 2—5 głosom opozycji) wśród wielkiego entuzjazmu zebranych.

Następnie uchwalono (przeciwko 5 gł. opozycji) wysłać do Krakowa telegram następującej treści:

„Młodzież akademicka Uniwersytetu Poznańskiego, zebrana na wielkim wiecu ogólnoakademickim, przesyła młodzieży narodowej wyższych uczelni krakowskich wyrazy otuchy i wzywa ją do wytrwania w walce z wrogiem wewnętrznym państwa. Jesteśmy z Wa-

Teatr im. Słowackiego.

„Nauczycielka“, komedja Darjusza Niccodemi'ego.

Tajemnica powodzenia teatralnego tkwi nadewszystko w kunszcie utrafienia w psychologiczny moment widowni. Setki celują, a jednemu tylko udaje się trafić w samo sedno tej tarczy, pokreślonej zygzakiem gustów tłumu, z za której w nagrodę wyskakuje lala powodzenia i klaszcze uciesznie w dłonie: brawo! spróbuj raz jeszcze! Jeśli jest frantem, składa się natychmiast — i pudłuje; jeśli jest szczwany, jak lis, a taki tylko może tu stawać do konkursu, przeczeka, rozglądnie się dokoła, czy aby wkoło niego tymczasem już się coś nie zmieniło. Gusta tłumu są przecież tak chwiejne! Iluż to pisarzy scenicznych, uwieńczonych powodzeniem, kończyło refleksją, że łaska widowni jest kapryśna, jak kobieta; niektórzy pieczętowali to odkrycie samobójstwem. Ale w kaprysach tych, jak we wszystkiem na tym świecie, jest przecież prawidłowość; kompleks pojęć i uczuciowa dyspozycja tłumu są w danej chwili określone i nie ulegają odchyleniu bez powodu. Tylko niedoświadczonego zaskakują tedy z nienacka, człowiek teatru domyśla się ich, przewiduje i idzie im na spotkanie. Oczywiście mowa tu ciągle o sukcesie sezonowym, o tych dziwnych sztukach, które w swoim czasie obieżały sceny jednej albo i obu półkul, potrząsając w zwycięskiej dłoni świetną statystyką kasową, kładą się przecież w stan dobrze zasłużonego spoczynku w archiwum biblioteki teatralnej, i to w bardzo nieraz głębokich jej pokładach, i nic już stamtąd, nawet gościnne występy w „roli popisowej“, obudzić ich nie potrafi. Powodzenie arcydzieła leży w całkiem innym wymiarze oceny, bo zwracając się do wiecznych, nieprzemijających stron natury ludzkiej, drwi sobie z aktualności i nastroju chwili. Nie o Szekspirze jest tu tedy mowa, ani o Ibsenie, ale o Sardou, Sudermannie, albo — Niccodemim.

Ten niezwykle płodny pisarz jest z urodzenia Grekiem, pisze po włosku, ale czuje i myśli po francusku — rekord kosmopolityzmu! Dodajmy, że wchodząc do Europy przez teatr pani Réjane, uczył się swej sztuki na wzorach nie tyle paryskich, co raczej, ściśle biorąc, orjentalnych, bo u pp. Bernsteina i Kistermackersa, a zrozumiemy, skąd była rodem owa podgorączkowa atmosfera kolizyj, idących na noże, i afektów, rozpalonych do białości, którą określa się we Włoszech piękną, choć nic nie mówiącą etykietą weryzmu. Był tedy Darjo Niccodemi do niedawna jaskrawym, niemal klinicznym naturalistą, eksperymentującym z upodobaniem in anima vili, zaciekawionym brutalnymi okazami nienawiści, współzawodnictwa, zemsty, a jeszcze chętniej perwersyj, rozgrywających się ile możności w atmosferze buduarowej lub w przestrzeni trójkąta małżeńskiego. Wymyślał sytuacje niecodzienne: oto zdradzony mąż mści się krzywdy, uwodząc narzeczoną tamtego, a żonę zmusza, aby patronowała temu związkowi; ten wielce skombinowany karambol z czwartej bili na drugą był odegrany wielokrotnie na scenach polskich i nosił tu wymowną nazwę „Wet za wet“, po włosku poetyczniej „Il refugio“. Albo: mamahrabina subwencjonuje jedynaka i jego nobliwe pasje bez jego wiedzy z kieszeni kochanki, bankierowej; gdy mąż poczyna w budżecie swoim odczuwać koszta tej imprezy, w „wielkiej scenie“ — kulminacyjny „wstrząs bebechowy“ — dostojna matrona wypruje ze swej fryzury nieskalane dotąd „czaple pióro“ rodowego honoru, a jej syn zadecyduje: jeśli to nieprawda, zabiję bankiera, jeśli prawda, siebie; w rzeczywistości nie robi jednego ani drugiego. Te i tym podobne pièces bien faites, skrojone według żurnalu, z bezbłędnie obliczonymi coups du théâtre dały poznać w autorze rasowego człowieka sceny, a giełda teatralna pospieszyła zanotować to nazwisko u wstępu niemal karjery z kursem bardzo wysokim, który dotychczas nie osłabł, lecz przeciwnie ma raczej stale tendencję zwyżkową. W tym właśnie kunszcie podtrzymywania i potęgowania swego powodzenia okazuje się Niccodemi czemś więcej, niżeli pierwszorzędnym majstrem roboty scenicznej: odczuwa psychiczne wahania czy przemiany swoich słuchaczy, chwyta nieomylnie pod-

mi całą myślą i każdej chwili gotowiśmy Wam pospieszyć z czynną pomocą.

Prezydjum wiecu ogólno-akademickiego".

Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty" i gromkimi okrzykami na cześć Rządu Narodowego.

Zaznaczyć należy, że wyłoniony przez wiec Akademicki Komitet Obrony Czynnej rozpoczął natychmiast swe czynności. Należy mieć nadzieję, że i inne środowiska akademickie pójdą za przykładem Poznania, manifestując swą męską gotowość do czynu.

Por. Oświęcimski ma przestrzelone miękkie części uda. Stan jego zdrowia nie budzi obaw.

Por. Trenkwald otrzymał nożem dużą ranę ciętą ponad lewym oczodołem, a nadto ma pokiereszowaną nożami całą twarz.

U wszystkich wymienionych oficerów występuje silna gorączka.

O stanie zdrowia żołnierzy dopytują się codziennie telefonicznie ministrowie Szeptycki i Kiernik, niezależnie od raportów, jakie w tej sprawie wysyłane są stale do Warszawy. Chorych odwiedzają licznie rodziny, jest jednak wielu żołnierzy, którzy zdala od domów leżą samotni, zdani wyłącznie na własne czarne myśli. Niewątpliwie wielką ulgą w ich cierpieniach byłyby realne objawy troski mieszkańców Krakowa, którzy winni pospieszyć ze składkami dla rannych żołnierzy. Administracja „Głosu Narodu" chętnie pośredniczyć będzie w akcji składkowej.

OFIARA WYPADKÓW KRAKOWSK. W ŁODZI. Onegdaj inż. Lesiński, zamieszkały w Helenówku pod Łodzią, jadąc tramwajem, rozmawiał z towarzyszem podróży o wypadkach krakowskich i przejął się nimi do tego stopnia, że uległ atakowi serca. Zawezwany lekarz skonstatował zgon.

Groźny stan zdrowia oficerów i szeregowych.

Wczoraj zwróciliśmy się do komendanta szpitala garnizonowego przy ul. Wrocławskiej, pułk. Dra Krysakowskiego, prosząc go o informacje co do stanu zdrowia oficerów i żołnierzy, ranionych w czasie krwawych starć na ulicach Krakowa w dniu 6 bm. Lekarz Dr Friszer, do którego skierował naszego współpracownika komendant szpitala, udzielił następujących wiadomości:

W szpitalu garnizonowym znajduje się około

73 RANNYCH ŻOŁNIERZY,

z tych 50% ma ciężkie rany postrzałowe. Kilkudziesięciu szeregowych lekko rannych po kilkurazowem zmienieniu opatrunków, odesłano do pułków. Ciężko ranni cierpią głównie na groźne, niejednokrotnie skomplikowane złamania kostne rąk i nóg, na jadowite przestrzały, ropienia, — a u kilku pacjentów wystąpiła flegmona gazowa, symptom zakażenia krwi. W ubiegłą sobotę okazała się

KONIECZNOŚĆ AMPUTACJI NOGI

ułanowi Kolasińskiemu. Nieszczęśliwemu kula przeszyła podudzie, strzaskała kości, przyczem stwierdzono frakturę, a w następstwie flegmonę gazową, wobec czego musiano przeprowadzić amputację prawego uda w połowie kości. Wobec bardzo zawiłych komplikacji, rany nie zaszywano, ale zostawiono otwartą, celem udostępnienia ujścia gromadzącej się materji. Najbliższe dni wykażą, czy wysięki postępują normalnie.

Kilkunastu żołnierzy, prócz ran postrzałowych, ma duże

RANY ZADANE BAGNETAMI I NOŻAMI.

Rozbestwione zbrodnicze indywidua nie zadowoliły się, widząc żołnierzy leżących w kałuży krwi na ulicach, ale usiłowały dobić swe ofiary nożami. Zwyrodnienie godne katów bolszewickich! Wielu żołnierzy ma rany tłuczone na całym tułowiu. Te nie przedstawiają poważniejszego niebezpieczeństwa i goją się pomyślnie.

Ciężko ranni oficerowie.

Z oficerów leczących się w szpitalu garnizonowym, ciężko rannych jest trzech, a mianowicie: ppłk. Bzowski, rotm. Łukasiewicz i por. Senkowski. Pierwszy z nich ma przestrzelone lewe udo ponad stawem kolanowym, co wywołało silne obrzęki i ropienia. Chorego operował w niedzielę prof. Rutkowski.

STAN ZDROWIA ROTM. ŁUKASIEWICZA JEST PRAWIE BEZNADZIEJNY.

Zmiażdżona kość w połowie lewego podudzia, rany spowodowane tarciem odłamków kostnych, flegmona gazowa i ropienia — oto obraz kontuzji, który nie pozwala dostrzegać horoskopów rekonwalescencji. Onegdaj przeprowadzono operację, przyczem powyjmowano choremu odłamki kostne.

Por. Senkowskiemu kula przestrzeliła klatkę piersiową po stronie prawej poniżej łuku żebrowego. Objawy krwioplucia obecnie ustały, coby świadczyło, że kula nie uszkodziła płuca, a dotknęła tylko opłucnej.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Nowy arcybiskup ołomuniecki.

Archidjecezja ołomuniecka otrzymała w tych dniach nowego Arcypasterza. Jest nim dotychczasowy administrator djecezji, ks. Dr Leop. Preczan. W dniu 10 b. m. uwiadomił go o tem oficjalnie nuncjusz praski, Mgr. Marmaggi.

ODZNACZENIE KS. BISKUPA PELCZARA. Onegdaj w urzędzie wojewódzkim we Lwowie odbyło się uroczyste wręczenie krzyża komandorskiego z gwiazdą orderu „Odrodzenia Polski" przemyskiemu biskupowi ks. Józefowi Sebastjanowi Pelczarowi.

WYSOKIE ODZNACZENIE ZASŁUŻONEJ SAMARYTANKI. Onegdaj Prezydent Rzeczypospolitej przybył do szpitala Czerwonego Krzyża w Warszawie i wręczył pani Adamowej Tarnowskiej za niezwykłe zasługi na polu pielęgniarstwa i szpitalnictwa order Miss Florence Nightingal. Order ten, ustanowiony na pamiątkę działalności samarytańskiej Miss Nightingal, udzielany bywa przez zarząd główny międzynarodowego Czerwonego Krzyża w wyjątkowych razach za wyjątkowe zasługi.

GOŚCIE JUGOSŁOWIAŃSCY W POLSCE. Na zaproszenie kolegów z parlamentu polskiego wyjechało z Belgradu do Warszawy 30-tu deputowanych wszystkich ugrupowań parlamentarnych jugosłowiańskich, w tem także kilku dziennikarzy. Zapowiedziane na dzień 20 b. m. otwarcie Izby będzie prawdopodobnie w związku z tym wyjazdem odroczone o kilka dni.

ZA DUSZĘ KRÓLA MICHAŁA KORYBUTA, który — jak wiadomo — zmarł we Lwowie, odbyło się wczoraj, jako w 250-tą rocznicę zgonu, uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym lwowskim.

STAN ZDROWIA METROPOLITY SZEPTYCKIEGO pogorszył się znowu. Chory od tygodnia nie opuszcza łóżka.

NOWE MIASTA. Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowało wnioski o przemianę gmin Konstantynowa i Duszyna w powiecie łódzkim na miasta.

PROCES PRASOWY W NOWYM TARGU. Z powodu ogłoszenia przez prezesa Tymcz. Komisji uzdrowiskowej w Zakopanem, Dra Diebla, w dziennikach wiadomości o ukaraniu kilku właścicieli pensjonatów zakopiańskich za lichwę, wnieśli dotknięci tem doniesieniem pp. Chomicka, Kiernikowa i Miszewski skargę przeciw Dr J. Dieblowi o obrazę czci, popełnioną drukiem z par. 487, 488, 489 i 491. Przesłuchania nastąpią po rokach sądowych w Zakopanem 21 b. m.

ZAWIESZENIE „ZIEMI LUBELSKIEJ". Na mocy decyzji sądowej czasopismo „Ziemia Lubelska" została z dniem 10 b. m. zawieszona do czasu wyroku sądowego w sprawie karnej redaktora tego pisma, p. Teodora Kaczyńskiego, oskarżonego z art. 263 kodeksu karnego.

JAK ROBILI STRAJK FABRYKANCI ŻYDOWSCY W WILNIE? W Wilnie zastrajkował — jak pisze „Dziennik Wil." — szereg mniejszych fabryk i fabryczek żydowskich, w których zastrajkowano wbrew woli robotników. Stało się to w ten sposób, iż właściciele tych zakładów, żydzi, za-

---

pływającą pod brzeg zmienną falę odpływu i przypływu — i oddaje się jej bez oporu. Świadczy, to jak najgorzej o jego ambicjach reformatorskich i o trwałości własnej jego indywidualności, ale jak najkorzystniej o zdolnościach przewidywania i przystosowania do wymagań chwili, a te tylko decydują o zwycięstwie produkcji scenicznej tego pokroju.

Jeszcze niedawno czytałem romans tego pisarza „La morte in maschera", historję kobiety, pędzonej niedosytem zmysłowym przez odmęt przygód i awantur aż po śmierć, w noc karnawałową w objęciach nieznajomego, który dusi ją w pocałunku; bez półtonów, brutalnie, ubogo w słowach, istna „puszka Pandory" Wedekinda. Aliści wczorajszy „analityk" sytuacyj wymyślnych i stanów psychicznych z pogranicza psychozy, ukazuje się Niccodemi w ostatnich swych sztukach zmienionym do niepoznania: pławi się poprostu w nastrojach pełnych słońca i pogody, w uczuciach niemal idylicznych, w atmosferze czystości, dobroci i przebaczenia. Zainaugurował zwrot ten ów wiośniany, dwugłos miłości, wyśpiewany tęsknotą dusz młodocianych w jeden „świt, dzień i noc"; potem tym samym idąc szlakiem, odnalazł autor na ulicy, skąd naturalizm zbierał samą padlinę, przeczystą duszę dziewczęcą, jak lilja wykwitłą na bagnisku, i nazwał ją „świderkiem" czy „gałgankiem", a z serdecznego odzewu swoich widzów wnosząc, że się nie pomylił, wytrwał już na czas dłuższy w tej tonacji uczuć podniosłych, stopniując je w apoteozę — macierzyństwa.

Jakoż jesteśmy tego samego zdania, że się nie pomylił. Po długotrwałem znikczemnieniu i zbestwieniu uczuć wchodzimy najoczywiściej w świecie w sezon sentymentalizmu, wzruszeń tkliwych, dobrych i szlachetnych. Proszę mię jednak nie posądzać o naiwny optymizm. Chcę tylko powiedzieć, że pokolenie to, hodowane dość już długo na komendę w nienawiściach narodowych, politycznych czy społecznych, a na własną już rękę ćwiczące się w drapieżnych uczuciach indywidualnych, zmęczyło się tem ciągłem pogotowiem nieufności, pogardy i wstrętu i poczyna tęsknić wreszcie za ulgą odpoczynku, za owym błogim, czyżby już na zawsze utraconym dniem świątecznym duszy, który się nazywało niegdyś braterstwem i przebaczeniem; bestja ludzka, wyuzdana z obroży i samopas puszczona na żerowisko, wraca do stada pokaleczona i z obitymi bokami, i z nędznym ochłapem w pysku, poczyna filozofować zgoła humanitarnie, że klątwy złorzeczeń obiecywały jednak dużo więcej, niźli dać może walka wszystkich przeciw wszystkim. Historjozof, melancholijnie zamyślony nad rytmem kultury, wie naprawdę, co ma sądzić o trwałości takich i tym podobnych nastrojów pojednania; ale psycholog rozumie równie dobrze, że duszą zbiorową i dusza jednostki ulegają naturalnym oscylacjom uczucia i wahadło, uniesione w najwyższy punkt dyssocjacji i sprzeczności społecznych czy osobniczych, ma skłonność do powrotu, i to gwałtownego, we wręcz odmienną sferę odczuwania. Formy życia są wciąż jeszcze drapieżne i długo takiemi pozostaną; mając do wyboru, jak mówi angielskie przysłowie: to be a knave or a fool, to znaczy: być łotrem albo osłem, przeciętny zjadacz chleba, coraz kosztowniejszego, nie waha się w wyborze i uważając, że w tych warunkach honor i uczciwość są zbytkiem ponad stan jego dochodów i uzbrojenia życiowego, nie myśli sobie dobrowolnie wyrywać pazurów i czynić z nich prezentu niepodejrzanym o szlachetność bliźnim. Ale od czegóż jest sztuka? ona to właśnie jest tą dziedziną, gdzie wyżyć się mogą instynkty bez ryzyka konsekwencyj, gdzie żądz można hamulec z popędów zbrodniczych bez następstw kryminalistycznych, ale też wolno, gdy konstelacja uczuciowa wymaga, pozwolić sobie na cnotę, dobroć i człowieczeństwo, nie płacąc kosztów szlachetności. Niccodemi ze znamienitą intuicją urodzonego człowieka teatru idzie dziś znów na spotkanie tym zmiennonym gustom widowni i produkuje strawę, sycącą w sposób doskonały jej aktualny głód uczuciowy.

(Dokończenie nastąpi).

Tad. Św.

wezwali robotników, oznajmili im, że strajk jest i fabryki swe zamknęli.

Sklepy były otwarte podczas strajku „powszechnego", z wyjątkiem sklepu kooperatywy żydowskiej „Pracownik" przy ul. Wielkiej. Na drzwiach sklepu wywieszono dyplomatycznie napis: „Zamknięto z powodu pory obiadowej". Tak „obiadowała" kooperatywa żydowska przez dwa dni.

KLEJNOTY JAKO HONORARJUM LEKARSKIE. Do komisarjatu policji w Warszawie zgłosił się niejaki Telerman i wniósł skargę o lichwę przeciwko lekarzowi M. Z., który wezwany do ciężko chorej, za zabieg chirurgiczny zażądał 30 miljonów marek. Gdy Telerman oświadczył, że takiej sumy nie posiada, wówczas lekarz zgodził się na przyjęcie zamiast gotówki, kosztowności i istotnie wziął od T. pierścionek. Na skutek tej skargi policja wszczęła dochodzenie, które wykazało, że lekarz istotnie zażądał 30 miljonów, przyjął pierścionek, lecz potem zwrócił go po wypłaceniu mu przez T. 14 miljonów marek. O sprawie tej policja zawiadomiła okręgowy Urząd zdrowia, uważając, że istotnie postępowanie lekarza Z. nie odpowiada ani etyce, ani zwyczajowym przepisom.

DEFRAUDANT I SZULER. Salomon Epstein z Grodna przybył do Lwowa 3 b. m. i zamieszkał w hotelu Europejskim, w którym 7 b. m. dokonał zamachu samobójczego. zażywszy jodyny. Pogotowie ratunkowe, po przepłukaniu mu żołądka, odwiozło go do szpitala, który Epstein opuścił onegdaj i zgłosił się w ekspozyturze śledczej policji lwowskiej, gdzie zeznał, iż powodem zamachu samobójczego była przegrana w szulerni w Sopotach, którą obliczył na 1 i pół miljarda marek. Opowiadał, że zbiegł przed 5 tygodniami z Grodna gdzie miał zapłacić znaczne kwoty, żyrowane przez jego szwagra, Arona Tylkowskiego. Wyjechał do Sopot, gdzie przegrał w ruletę półtora miljarda Z Sopot z pozostałą kwotą 20 miljonów udał się do Warszawy, a stamtąd przyjechał do Lwowa i tu po wydaniu ostatniego grosza chciał się otruć. Policja prowadzi w tej sprawie śledztwo. Epsteina przytrzymano. Odstawiony zostanie do Grodna.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Żałobne posiedzenie Rady m. Krakowa

z powodu tragicznych wypadków w dniu 6 b. m. odbędzie się dzisiaj o godz. 12 w południe w sali obrad Rady miejskiej.

Kraków, 13 listopada.

TOWARZYSTWO BIBLJOTEKI SŁUCHACZÓW PRAWA UN. JAG. obchodziło wczoraj trzydziestolecie pracy naukowej swego kuratora. prof. Dr. E. Krzymuskiego. Wśród zebranych był rektor Łoś, wszyscy profesorowie wydziału prawa U. J., zarząd Towarzystwa i liczni goście. Imieniem Towarzystwa przemówił prezes, p. M. Wyderka, który podniósł zasługi Jubilata nad rozwojem Towarzystwa, będącego najstarszem ze stowarzyszeń akademickich, w Polsce istniejących, i wkońcu wręczył mu imieniem słuchaczów ozdobny adres. Przemawiali następnie: w imieniu starszych pokoleń adwokat Dr Zagórowski, a w imieniu prawniczek p. Rosnerówna, która kuratorowi wręczyła kwiaty, w imieniu wydziału prawa rektor Estreicher i dziekan Gołąb, wreszcie rektor Łoś. Wszyscy mówcy podkreślali serdeczność i życzliwość Jubilata w stosunkach z młodzieżą. Wieczorem odbyło się w mieszkaniu pp. Rosnerów przyjęcie, na którem byli wszyscy wybitniejsi młodzi prawnicy.

ZMIANY NA KIEROWNICZYCH STANOWISKACH W POLICJI. W związku z krwawymi wypadkami w Krakowie otrzymał urlop komendant policji na m. Kraków, insp. Kłeczek. Funkcje jego pełni zastępca nadkom. Maruniak. Wczoraj zgłosił swoje ustąpienie z Dyr. policji st. radca A. Banach. Komendę policji okręgowej powierzono insp. Pilchowi.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAK. odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. Zebranie zostało zwołane przez Wydział na życzenie grona członków Syndykatu, celem zajęcia stanowiska wobec tych członków redakcji „Naprzodu", który są odpowiedzialni za solidaryzowanie się tego pisma z rewoltą i mordercami ułanów polskich.

BONY GAZOWE I ELEKTRYCZNE. Zgodnie z uchwałą miejskiej Komisji gazowo-elektrycznej o tygodniowej zmianie ceny prądu elektrycznego i gazu, wprowadzone zostały z dniem wczorajszym na przeciąg bieżącego tygodnia następujące podwyższone ceny bonów gazowych i elektrycznych: 1 m³ gazu 60.000 mk. (dotąd 35), 1 kilowat prądu 140.000 (dotąd 80).

CENY WĘGLA JAWORZNICKIEGO. W dniu wczorajszym nadeszły do Krakowa pierwsze transporty węgla jaworznickiego po strajku kopalnianym i kolejowym. Ceny węgla w Krakowie są następujące: 1 cetn. metr. loco składy hurtowne przy kolei 802 000 mk., loco składy hurtowne w mieście 861.000, loco składy drobnych handlarzy 897.500 mk.

NIEZWYKŁY GOŚĆ W KRAKOWIE. W czasie strajku kolejarzy zawitał do Krakowa kolejarz Wodecki, który po swoich komunistycznych występach na terenie Krakowa, został za karę przeniesiony do Stanisławowa. Pobyt Wodeckiego stał podobno w ścisłej łączności z bezrobociem. ale wtajemniczeni co do jego misji byli tylko najzaufańsi członkowie organizacji strajkowej. Wodecki w rozmowie z jednym ze swoich przyjaciół pochwalił się, iż najdalej do 14 dni zostanie prezesem tut. Dyrekcji kolejowej.

CZEREZWYCZAJKA KOLEJARSKA W KRAKOWIE. Z kół kolejarskich donoszą nam, że krakowska P. P. S. posiada w swojem łonie specjalną czerezwyczajkę, utworzoną celem wykonania „sądu doraźnego" na tych kolejarzy, którzy odważyli się nie przykładać ręki do bezrobocia Ustalono już listę mających stanąć przed sądem czerezwyczajki, a „szubienica" czekała niechybnie wszystkich. Nie wyszukano tylko kata. Być może, że ta okoliczność złagodziła trochę żądzę krwi w czerezwyczajce, bo ostatecznie zgodzono się tylko zażądać bezwzględnie przeniesienia łamistrajków za karę na kresy. Na złagodzenie wyroku wpłynęła podobno protekcja owego Rusina kolejarza (według jego opowiadania) który był przywódcą strajkujących i bałamucił polskich kolejarzy.

WŁAMANO SIĘ na strych domu przy ul. Urzędniczej 6 i skradziono na szkodę p. L. Chociszewskiego i p. T. Rojka znaczną ilość garderoby i bielizny, łącznej wartości 200 miljonów marek.

SIEDMNASTOLETNIA DZIEWCZYNA MORDUJE SWĄ CIOTKĘ. Wczoraj przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okr. karnym rozpoczęła się rozprawa przeciw 17-letniej Józefie Piskozówej z Trzciany, oskarżonej o zbrodnię morderstwa rabunkowego. Piskozówna zamordowała swą ciotkę, 80-letnią staruszkę, przez uduszenie i zadanie kilku ciosów widłami w głowę. Po mordzie oskarżona skradła z domu ciotki garderobę, zboże i słoninę. Piskozówna winy się wyparła, jednak świadkowie złożyli zeznania obciążające. Wyrok zapadnie dzisiaj.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. IM. DANTE ALIGHIERI. We środę 14 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali nr. 35 Collegium Novum Uniw. Jagiell. wykład ks. Dra Tadeusza Kruszyńskiego p. t. „Gli Italiani a Danzica" (Włosi w Gdańsku). Wstęp wolny.

Wiadomości kościelne.

JUBILEUSZ SS. NIEPOKALANEK. Dnia 4-go b. m. Zgromadzenie SS. Niepokalanek w Jazłowcu obchodziło 60-letni jubileusz swej pracy nad wychowaniem młodzieży w Polsce. Zgromadzenie to, powstawszy w Rzymie w szóstym dziesiątku lat zeszłego roku, wkrótce potem przeniosło się na wschodnie kresy Polski i tu, w uroczem ustroniu nad rzeką Strypą w Jazłowcu, rozpoczęło zbożne dzieło wychowania panienek w zasadach wiary i w duchu narodowym. Zgromadzenie, kierowane silną i doświadczoną ręką świątobliwej i wysoce uzdolnionej M. Marceliny Darowskiej, nadwyraz pomyślnie się rozwinęło w kraju. Zrazu powstał w 1863 r. klasztor z internatem w Jazłowcu, a potem zaczęły przybywać takież zakonne domy: w Jarosławiu (1875), Niżniowie (1883), Nowym Sączu (1897), Słonimiu (1907) i Szymanowie (1908). W zakładach naukowych przy tych klasztorach tysiące panienek otrzymywało gruntowne wykształcenie, owiane duchem najczystszej miłości Kościoła i sprawy Bożej. I jeżeli dziś wśród naszej inteligencji, a zwłaszcza ziemianek, niejedno się odmieniło ku lepszemu, to zasługa w pierwszym rzędzie b. wychowanek SS. Niepokalanek. Burza dziejowa i zmartwychwstanie Polski dały sposobność SS. Niepokalankom skierowania swej pracy na Kresy, tam, gdzie najwięcej odczuwano jej potrzebę. Powstają tedy nowe placówki: w Wierowie (1916 r.), Maciejowie (1919) i w Dębowej Łące (1920 r.).

Na dzień jubileuszu przybył do Jazłowca ks. biskup kamieniecki, P. Mańkowski i odprawił uroczystą sumą, przed którą wygłosił podniosłe kazanie. Wieczorem odbył się koncert uczenic. Muzyka, śpiew i deklamacje wypełniły bardzo urozmaicony program koncertu.

Błogie owoce dotychczasowej pracy wychowawczej SS. Niepokalanek są dla nas pewną rękojmią, iż po swym jubileuszu Zgromadzenie jeszcze piękniej rozwijać się będzie, a jego cicha praca nad odrodzeniem narodu odda ogromne usługi Ojczyźnie. **Z.**

DLA RANNYCH UŁANÓW I ŻOŁNIERZY POLIC. złożyli w naszej Redakcji: Edmundowie Makowscy 500.000 mk.; Zbigniewowie Horodyńscy ku uczczeniu pamięci zamordowanych w obronie ładu i porządku 1,000.000 mk.; Leon Wyrwicz 250.000 mk.; prof. Zdzisław Jachimecki 250.000 mk; Dr Antoni Bobak 250.000 mk.

DLA RANNYCH ŻOŁNIERZY 8 P. UŁANÓW złożono w naszej Redakcji: zebrane w Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem przez p. Adama Śmiałowskiego 10.150.000 mk.; N. N. 500.000 mk.; Godlewski 20 000 mk.

M. WOŹNIAKOWSCY złożyli w Redakcji na cele S. S. S. 5 miljonów, na Tydzień akademicki 5 miljonów i na Bursę rękodzielniczą im. ks. P. Skargi 5 miljonów marek.

NA OBIADY DLA BIEDNYCH STUDENTÓW na ręce S. Samueli Felicjanki. Zbigniewowie Horodyńscy pamięci drogich zmarłych 1,000.000 mk.

Z teatrów.

KABARET NA RZECZ „TYGODNIA AKADEMICKIEGO". We środę 14 b. m. o godz. 10.30 wieczorem komitet „Tygodnia akademickiego" urządza w sali teatru im. Słowackiego wielce urozmaicony kabaret ze współudziałem artystów wszystkich teatrów krakowskich. Wielce urozmaicony program, a nadto szlachetny cel, jakiemu poświęcili się wybitni artyści, odstępując od swej poważnej działalności codziennej, zapewnia kabaretowi niewątpliwe powodzenie. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, we wtorek, o godz. 7.30 „Szalona Lola" z J. Kozłowską w partji tytułowej, z której stwarza ona prawdziwe cacko artystyczne. Najbliższe dnie przyniosą nader interesujące premiery: operę „Jaś i Małgosia" Humperdincka jutro (we środę), oraz operetkę Millockera „Palestrant", przypominającą najświetniejsze tradycje arcydzieł operetkowych, a sympatyczne środowisko nasze, swojskie, w którem się akcja odbywa, podnosi jeszcze bardziej jej niepospolite walory.

Z „BAGATELI" komunikują: „Pokojówka szuka miejsca" powtórzona będzie dzisiaj (wtorek) i jutro z pp.: Skalską, Wernicz, Wesołowskim, Zbuckim, Godlewski i Szubertem. We czwartek 15 b. m. atrakcyjna sztuka Mere „Obłęd" po raz 24-ty, z pp.: Grabowską, Frenklem i Sosnowskim. W piątek wchodzi na repertuar „Bagateli" satyryczna komedja Duhamela „Związek atletów", pod reżyserją p. Nowakowskiego.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Cyd":
Środa: „Złoty wiek rycerstwa".
Czwartek: „Romans".

Repertuar Opery i Operetki.

Wtorek: „Szalona Lola" (występ J. Kozłowskiej).
Środa: „Jaś i Małgosia".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek „Pokojówka szuka miejsca".
Środa: „Pokojówka szuka miejsca".
Czwartek: „Obłęd".

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Hrabia Essex". Ośm aktów z historji Anglji. W głównej roli Ewa May.

UCIECHA: „Zatruty świat miłości", dramat w 6 aktach na tle katastrofy w kopalni węgla.

PROMIEŃ: „Tania", dramat w 6-ciu aktach. W głównej roli Lia Mara.

ZACHĘTA: „Martwa ręka", dramat według powieści Aleksandra Dumasa „Ostatnie przygody hr. Monte Christo".

Kronika sportowa.

Raid samochodów ciężarowych. Wczoraj zaczęły się próby raidu samochodów ciężarowych i pół ciężarowych. W tem wzięły udział 5 firm wystawiających każda samochód pół ciężarowy 1.500 kg. wagi i ciężarowy 3000 kg. wagi. Marszruta raidu jest następująca: Warszawa, Łomża, Grodno, Lida, Wilno, Białystok, Brześć, Białystok, Chełm, Lublin, Radom, Warszawa, Łódź, Kalisz, Częstochowa, Kraków, Zakopane, Kielce, Radom, Mszczonów i Warszawa. Marszruta obejmuje 3.300 km.

Rekordowa szybkość. Depesza, otrzymana przez agencję Havasa z Mitchell Field, stan Nowego Jorku, donosi, że porucznik lotnictwa amerykańskiego, Harold Brown, pobił urzędownie dotychczasowe rekordy szybkości lotu, osiągnąwszy na podstawie trzech kilometrów, które przeleciał dwukrotnie tam i z powrotem, szybkość 257.5 mil angl, tj. 414 kilometrów i 315 metrów na godzinę. Czas przelotu owych 12 km. stwierdzono chronometrem eletrycznym. Jest to olbrzymi postęp lotnicwa, jeżeli się zważy, że rekord, osiągnięty przed 4 laty przez lotnika francuskiego de Romaneta (22 października 1919 r.) wynosił 268 km. 631 m.). Bezwątpienia więc oczekiwać należy osiągnięcia zawrotnej szybkości pięciuset kilometrów na godzinę. Gdyby zaś szybkość taką można było zastosować do samolotów turystycznych, zaopatrzonych w wystarczającą ilość benzyny, to możnaby oblecieć całą kulę ziemską wzdłuż równika w ciągu 135 godzin, tj. 5 dni i 15 godzin.

Wydawnictwa literackie.

— Wyszedł z druku dwudziesty czwarty zeszyt „Przeglądu Warszawskiego", miesięcznika, poświęconego literaturze, sztuce i nauce pod redakcją Dra Stefana Kołaczkowskiego — i zawiera następujące artykuły: Władysław Witwicki: Z filozofji nauki. — Stanisław Jan Gąsiorowski: Rozwój historji sztuki. — Józef Ujejski: Główne koryta mistyki „wieku oświeconego". — Józef Rachwał: Symbolizm w „Danielu" Wyspiańskiego. — Adam Szczerbowski: Poezje. — Robert Louis Stevenson: Djablik we flaszce (nowela, tłum. Wilam Horzyca). — Kronika: Henryk Elzenberg: Przekłady i studja z literatur obcych (Literatura francuska). — Czesław Znamierowski: Zagadnienia społeczne. — Władysław Studnicki: Ekonomja. — B. S.: Cudzoziemcy o Polsce i Polakach. — Włodzimierz Fiszer: Z literatury rosyjskiej.

NOWE KSIĄŻKI GEBETHNERA I SPÓŁKI. Nakładem firmy Gebethner i Wolff ukazały się dwie nowe powieści: Stefana Barszczewskiego: „Eliksir Dra Bohusza" i Edwarda Ligockiego: „Noc na Palatynie". Ponadto wyszło jako IV tom Nauki o cywilizacji, dzieło ś. p. Erazma Majewskiego: „Narodziny i rozwój ducha na ziemi". Str. 203.

Wiadomości gospodarcze.

AUTOMATYCZNE PODWYŻSZANIE TARYF KOLEJOWYCH. Komunikat taryfowy Rady kolejowej na ostatniem posiedzeniu tej ostatniej zaproponował **dalsze podwyższenie taryf osobowych i towarowych z dniem 1 grudnia b. r.** i przyjęcie **zasady automatycznego podwyższania jej wedle wzrostu wskaźnika kosztów eksploatacji kolei państwowej.** Wysokość tego wskaźnika ustalać będzie perjodycznie komitet taryfowy. Rada kolejowa przyjęła wniosek powyższy.

UISZCZANIE PODATKÓW TALONAMI ZBOŻOWYMI. Min. skarbu zarządziło, że posiadacze talonów za dostarczone zboże mogą niemi płacić zamiast gotówką wszelkie należytości podatkowe, przyczem talony te przyjmować będą te kasy skarbowe, w których znajdują się odnośne asygnacje. Wpłatę talonem uskutecznia się w ten sposób, że na odwrotnej jego stronie wypełnia się formułę: „Kasa skarbowa w X. przeleje wymienioną w niniejszym talonie kwotę na uiszczenie podatku... według dołączonej deklaracji (wzgl. nakazu)". — Klauzulę winien właściciel talonu własnoręcznie podpisać.

PODWYŻSZENIE KAR ZA ZWŁOKĘ OD ZALEGŁYCH PODATKÓW I OPŁAT. Sejm i Senat uchwaliły ustawę o podwyższeniu kar za zwłokę w uiszczaniu podatków i opłat. Ustawa zacznie obowiązywać z dniem ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw R. P.", które nastąpi w dniach najbliższych. Wprowadza ona kary w wysokości 5 proc. dziennie w miejsce dotychczasowych 10 proc. kar w stosunku miesięcznym. Wobec tego od dnia ogłoszenia ustawy obliczane będą od wszelkich zaległości kary za zwłokę po 5 proc. dziennie, a tylko od zaległości, powstałych przed ogłoszeniem ustawy, będą pobierane kary w wysokości 10 proc. miesięcznie, a to po dzień ogłoszenia ustawy.

CZESKO-SŁOWACKI BUDŻET PAŃSTWOWY. Minister skarbu, inż. Beczka, przedstawił sejmowi projekt budżetu państwowego na r. 1924. Według tego projektu wydatki państwowe wynoszą 16,993,976.905, a dochody 16,391,293.591 koron. W ub. roku wynosiły wydatki 19,371,030.639, dochody zaś 18,812,390.000 koron.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zj. 1,800.000—1,795.000, sprzedaż 1,813.000, kupno 1,777,000; dolary kanadyjskie 1,780.000; korony czeskie 51.000; frank złoty w kupnie 343.000; bony złote 285 000—295.000—290.000; pożyczka złota 1,900.000 — 1,950.0000 — 1,925.000; miljonówka 5.145.

Czeki: Belgja 87.500, sprzedaż 84.300, kupno 86.700, Holandja 675.000, Londyn 7,850.000—7,900.000—7,875.000, sprzedaż 7,955.000, kupno 7,795.000; Nowy Jork 1,795.000—1,790.000, sprzedaż 1,808.000, kupno 1,772 000; Paryż 98.000—99,750—99.000, sprzedaż 100.000, kupno 98.000; Praga 51.950—51.500; Włochy 78.750; Wiedeń 25, sprzedaż 25 1/4, kupno 24 3/4; Szwajcarja 316.500—315.000, sprz. 318.000, kupno 312.000.

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Paryż 31.60, Londyn 24.88, Rzym 24.75, Bruksela 27.25, Amsterdam 215 3/4, Wiedeń 00079.60, Budapeszt 003, Praga 16.42 i pół, Kopenhaga 94 3/4, Sztokholm 149, Chrystjanja 80 i pół, Madryt 74, Nowy Jork 569, Buenos Aires 177, Bukareszt 2,75, Sofja 4.50, Belgrad 6.55, Warszawa (nienotowana).

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 12 listopada 1923 r. L. 2

	W tysiącach marek pol.		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	400	450	430
Bank Hipoteczny I—VIII.			
„ Małopolski	575	625	600
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	90	150	125
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	30	45	33—40
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	50	100	65—90
„ Handl. w Warsz. I—X			
„ Związku S. Zarob. I-XI	2700	3000	2800
„ Ziem. dla Kres. Łańcut			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V	250	300	285
Handlowa S-ka akc. „Impex"	8	9	8·75
„Pharma" (Mag. B Jawornicki).	200	250	230
„Polski Glob" Tow. trans. handl	20	30	
C Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	50	70	60
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	8200	8500	8325
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	600	650	640
Warsz. Ska Bud. Parowozów	250	300	275
„Automotor", fabr. samochodów	300	350	325
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel	—	—	
„Trzebinia" fabr. masz. roln	290	350	330
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	325	375	350
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	7700	8200	8100
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	5000	5500	5300
„Tepega" Tow. dla przedś. gór.	2300	2700	2500
Polska Nafta I—III	200	250	240
„Pokucie" Naftowa Spółka I.	280	320	300
„Oikos" I—IV.			
„Strug" Przemysł Drzewny	400	500	500
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	140	19	155
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	2500	3000	2750
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	375	425	400
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	3700	4000	3900
Fabr. porcelany w Ćmielowie	630	730	700
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	150	200	180
Fabr. papieru W. Niemojowski	270	320	300
Fabr. kapel. w Myślenicach I-II	140	170	160

ZWYŻKA EFEKTÓW NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Przewidywana i przepowiadana zwyżka efektów zaczęła się wczoraj. Wszystkie mniej więcej akcje zwyżkowały do 30%. Przy wzrastających kursach dokonywano dużo transakcji zwłaszcza w papierach przemysłowych. Dużem zainteresowaniem cieszył się Zieleniewski, Górka, Żelazo, Chodorów i Polska Nafta. Z papierów bankowych najwięcej transakcji w Banku przemysłowym i Banku Związku Spółek zarob. Zwłaszcza ten ostatni wybitnie zwyżkował, bo o 50%, uzyskując kurs 3,200.000 mk. za sztukę. Istnieje jednak ogólne przekonanie, że na tem nie koniec, że nasze kursa muszą się wyrównać z Poznaniem, gdzie Bank Związku Spółek był ostatnio robiony po 4,000.000 mk. Usposobienie silne, tendencja mocno zwyżkowa.

Także na pogiełdziu wielkie ożywienie. Przy mocnej tendencji robiono: Gazy po 19,000.000, Jaworzno drobne 16,500.000, grube 16,000.000, Chybie 6,000 000, Silesia 2,300.000, Len 380.000—400.000, Nafta Krosno 750.000—950.000, Lokomotywy 300.000, Glorja 100.000.

Natomiast w walutach tendencja słaba, obroty dosyć znaczne. Nowy Jork robiono po 1,800.000—1,810.000, dolary 1,810 000—1,830 000, Praga 51.500—52.000, Paryż 101.000—99.000, Zurych 320.000, Amsterdam 690.000, guldeny holenderskie 660.000. Usposobienie słabe.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

68 POWIEŚĆ.

Wychylono jeszcze dwa, trzy zdrowia i wstał poseł Odsiba, zapowiadając, że będzie pił na braterstwo stanów i warstw w Polsce.

Toast ten, może z powodu, że czas był przedwyborczy, uważał snać za rodzaj deklaracji politycznej, bo wyjął arkusz papieru i zabierał się do czytania.

Nałożył okulary, rozprostował arkusz i zaczął:

— Precz z obszarnikami!...

Stropił się jednak, syknął niezadowolony:

— Najmocniej przepraszam, pomyliły mi się papierzyska: to moja mowa przedwyborcza na mój okręg na Mazowszu...

Pospiesznie poszukał, znalazł tekst należyty:

— Panowie sąsiedzi! Bracia ziemianie!

Mowa posła Odsiby wykazywała, jak na dłoni, że niema nic zgubniejszego nad waśń stanów i nad podżeganie niższych warstw przeciwko posiadającym:

— Ramię przy ramieniu! Niech jeden drugiego wspomaga, niech jeden drugiego wspiera. Wzajemna pomoc, życzliwość!

— A co się stało z moimi źróbkami na pańskich pastwiskach Za Wodą? — przerwał mu Obierzyński.

— Źróbki w sprawie narodowej to jest detal, sąsiedzie Obierzyński...

Tu się zatrzymał chwilę poseł Odsiba, wpatrzył się we właściciela Samosęków, pomilczał i nareszcie:

— Sąsiedzie Obierzyński, sąsiad masz to złe w swojem myśleniu, że do zasadniczych lenij ideowych przyplątujesz lenije prywatnego interesu — zmonitował go i znowu przeszedł do swej mowy.

Udowodnił, że podstawą moralną kraju jest średnia własność rolna, od takich, jak „gościnny gospodarz nasz dzisiejszy“ zaczynając, a na takich, jak „przezacny sąsiad Obierzyński“ kończąc. Złoty środek w tej podstawie Ojczyzny przypada takim typom władania, jaki reprezentuje on, poseł Odsiba:

— W programie politycznym jestem wyrazicielem bezrolnych, a na folwarku u siebie jestem przedstawicielem posiadających — tak określił wielowymierność swego stanowiska — należy kochać sercem ten bidny uciśniony lud, a swoje mocno w garści trzymać!

— Dobra od naszych! — zaaplaudował pan Maciej Kurzyc, bo właśnie traktował o nabycie majątku ziemskiego: — dobra od naszych! — powtórzył.

Miało to wyrazić prapolski, wojenny, rycerski, ziemiański okrzyk: — „dobra nasza!!“

Mówca grzmiał dalej, aż nareszcie zakończył:

— Niech żyją wszystkie w Polsce stany i niech mają z czego żyć!

Entuzjazm porwał wszystkie nieomal stany. Za oknem bezrolni zagrzmieli z batów.

Kuba Wąż, ów kumoter Jaskólskich, jedyny z małorolnych dopuszczony do uczty, w czasie przemowy Odsiby wypił cztery kieliszyska na braterstwo warstw, po ukończonym toaście grzmotnął se jeszcze piąty, w sumie z poprzednimi coś piętnasty. A że to był chłop w gorzałce rzewny, więc naraz zaczął chlipać. Zapytano go, czego płacze? Nic nie odpowiedział, tylko ujął flachę, podszedł ze łzą w oku do Obierzyńskiego, nalał mu wódki w kieliszek i głosem kochającej matki zaczął go prosić:

— Pij dziedzicu, pij wielmożny nieboroku, bo tela ino twego... Na wiesnę zabierzewa ci wszystko, jak się patrzy wedle braterstwa stanów. Ryforma! Nic ci nie ostanie!

I z żałości nad nieuchronnym losem Obierzyńskiego objął tegoż za szyję:

— Sirotom ostaniesz, z torbami pójdziesz w świat. Ryforma! Pij wielmożny siroto, bo braterstwo stanów, jak mówili pon poseł...

Tak oto Wąż wykazał, że nigdy nie można przewidzieć, w co się w czyichś myślach przetworzy powiedziane przy toaście słowo.

Próbowali go odciągnąć, nie dał się:

— Tela twego, co wypijesz! — tu już łzy grochem padać zaczęły na wiechy wąsów Wężowych: — nic ci nie darujewa, jako że ryforma w krześcijańskim narodzie. Som rzomd rozkazał brać, som cysorz....

Czując niestosowność podobnego wystąpienia, co trzeźwiejsi przełożyli mu to za pomocą wyrzucenia go za drzwi. Nie bronił się, tylko płakał nad Obierzyńskim, wypchnięty z rozmachem na podwórze, uczepił się rękoma za słupek do wiązania wierzchowców — i tu runął na spoczynek z tkliwemi słowy:

— Taki pon, tela gruntu — i bidok!

Pani Anna po epizodzie z Wężem zabrała Jaśka i odjechała.

Podczas, gdy Węża usuwano z pola działań, pan Maciej Kurzyc podszedł do Odsiby z przypomnieniem:

— Panie pośle, co jest? Listy wyborcze już się robi. Gdzie ja będę kandydował?

— Z pańską kandydaturą jest źle, panie Maciej — odpowiedział ze współczuciem poseł Odsiba.

— Co jest?

— Paneś mi nic nie mówił, że pan jesteś starozakonny.

— A czy to tego nie znać po mnie?

— Nic a nic.

Kiedyindziej Kurzyc uściskałby Odsibę za taką wiadomość, ale teraz nie pora była na radość.

— No a co to szkodzi, że ja jestem starozakonny?

— Nasza partja nie może dawać okazji do tego, żeby nam mówili: „na żydowskich jedziecie pieniądzach“. Czystość rąk przedewszystkiem, panie Maciej. Pan musisz zrezygnować.

— A moje dolary?! — wrzasnął Moses-Maciej.

— Jakie dolary?

— Te, com je umyślnie przegrał do chłopów w Samosękach, coby chamów namówić na zgodę z panem?

— Te dolary? Wstydź się pan, panie Maciej, że pan nie chcesz mieć żadnego moralnego zadowolenia. Coś pan wyłożył gotówki, to dla dobra kraju. Wierzaj pan staremu polakowi: zadowolenie moralne, to skarb. Więcej bezinteresowności, więcej daniny narodowej, a ojczyzna zakwitnie. No, idź se pan już.

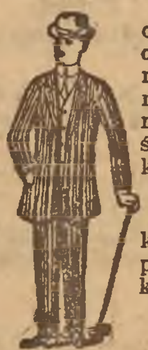
Państwo Obierzyscy rychle po pani Annie pożegnali Jaskólskich. Jadąc polami, pani Katarzyna zauważyła, że mąż jej ponuro się wpatruje w mokre zagony. Odgadła, że żal mu straconych morgów. Przygarnęła się więc do niego i cicho, chichutko jęła go pocieszać:

— Ale za to mnie masz, mnie...

Obierzyński objął lekko ramieniem ukochaną małżonkę i zaczął rozmyślać: prawdą jest, że ją mam, ale nie byłoby to zbytkiem, gdybym miał i ją i Podmokre.

(Dokończenie nastąpi).

Korzystajcie z wielkiej wyprzedaży!!



W razie gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o 100% tańsze, od cen rynkowych lub towar nie byłby odpowiedni przyjmujemy z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu jest nasza firma, dowodem czego świadczą tysiące listów napływających z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

Resztki na ubrania i kostjumy.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach

Cena za 3 metry gat. I. Mk. 3,300.000·—
„ „ 3 „ „ II. „ 4,200.000·—
„ „ 3 „ „ III. „ 5,400.000·—
„ „ 3 „ „ IV. „ 6,900·000·—
„ „ 3 „ „ V. „ 8,700.000.—

Na żądanie dodajemy pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po 1.800.000, wyższego gat. po Mk 2,000.000, 2,200.000.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne lub granatowe ubrania. Bostony I. 1,300.000, II. 1,800.000, III. 2,600.000, i IV. 3,300.000, Mk za metr.

Kamgarny krajowe, bielskie i angielskie, bardzo wysoki gat. we wszystkich kolor. gat. „A" 2,000.000, „B" 2,600.000 i „C" 3,300.000, Mk. za metr.

Weloury na palta jesienne i zimowe czysto wełniane z lewej str. krata, pierwszorzędne gat. po Mk. 1,800.000, 2,600 000, i 3,200.000 Mk metr.

RESZTKI NA KUPONY SPODNIOWE.

Czarne tło w białe paski do ubrań wizyt. po 1,200.000 i 1,500.000 Mk.
Kamgarnowe po 3,000.000, 3,500 000 i 4,000.000 Mk.
Struks specjalnie do konnej jazdy kolor wojskowy lub piaskowy Cena za 1 metr najwyższego gat. Mk 6,000.000 i 7,000,000.

GOTOWE UBIORY.

Ubranie gotowe z dobrego modnego materjału we wszystkich kolorach po 6,000.000, 8,000.000 i 10,000.000 Mk.
Spodnie gotowe gat. I. 2,000.000, 3,500.000, 4,500.000 i 6,000.000 Mk.
„ do ubrań wizyt. czarne tło w białe paski po 3,500.000 i 5,000.000. Mk.
Spodnie „Struksy" do konnej jazdy po 6,500.000 i 7,500,000 Mk.
Palta jesionki z dobrych materjałów, fasony ostatniej mody, Cena Mk 6,000.000, 8,000.000 i 9.000.000 i 10,000.000.
Kurtki kryte watą pierwszej jakości po Mk 3,000.000 i 4,000.000.
Suknie jedwabne trykotinowe z jedwabnej trykotiny 3,800.000 i 4,500.000
Spódniczka szewiotowa cała plisowana po Mk 1.500.000 i 1,800.000.
Materjał pluszowy w prążki różne kolory po Mk. 1,300.000 i 1,500.000 za metr.
Szewioty damskie najlepsz. wyrobu, podwójnej szerok. w wszystkich kolor. po mk. 650.000, 800.000 i 1.100.000 za metr.
Materjał „Trykotina" we wszystkich najmodniejszych kolorach, odcinek na całą suknię 3,000.000 i 3,600.000 Mk.
Płótna na bieliznę, wsypy, pościel poszewki i t. p. 350.000 425.000 i 500.000 Mk za metr.
Sztuczka 17 metr. po 5,900,000, 7,000,000 i 8,500.000 Mk.
Zefiry na koszule po 350,000, 425,000 i 500.000 mk. za metr.
Prześcieradła białe [rozm. 2 metr] po 800.000, 1,000.000 mk. metr
„Tyk" na wsypy najlepsz. gat. gwarantowane. nieprzepuszczające pierza po 500.000, 550.000 i 600.000 mk. za metr.
Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłoki w kraty i kwiaty po 425.000, 475.000 i 500.000 mk. za metr.
Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 350,000, i 400,000 mk. metr. podwójnej szerokości najlepsz. gat. po mk. 700,000 i 800,000 i 900.000 mk. metr.
Flanele gładkie po 370,000 i 450,000 mk. metr.
„ francuskie w ładne desenie po 400.000 i 500.000 mk. metr.
Baja na kaftany i halki po 700,000 850,000 mk. za metr.
Obrusy białe w desen. duże na 6 osób po 1,300,000, 1,600,000, i 1,800,000.
Ręczniki waflowe trwałe w praniu po 300,000 i 400,000.
„ gładkie po 400.000 i 500.000 Mk.
Dymka biała na kalesony po 500,000 i 600,000 Mk. metr.
Surówka [metkal] biała i kremowa po 350,000 430,000 i 480,000 Mk. metr.
Chusteczki do nosa białe i kolor. po 800,000 1,200,000 i 1,500,000 Mk. za tuzin.
Chustki duże, zimowe, cienkie po 2,500,000, 3,500,000 i 5,000000 Mk.
„ „ „ puszyste, śliczne desenie w różnych kolor. po 4,000,000 5,000,000, 6,000,000 i 8,000,000 Mk.
Kołdry pluszowe, czysto wełn. desen. puszyste z powodu swych kolor. i deseni są ozdobą sypialni po Mk. 5,500,000, 6,500,000.
Takie same czarne bez deseni ze szlakiem po 1,800,000, 2,200,000 i 3,500,000 Mk.
Kapy na łóżka pikowe kolor. desen. po mk. 1,500.000 i 1,800.000
Kołdry watowe kryte satyną największy rozm. po 5,500.000 i 6,500.000·— Mk.
Koszule męskie zefirowe, dzienne, modne desen. z mankietami i kołnierzykami po Mk. 1,500.000 i 1,800.000.
Koszule gotowe nocne po 1,200.000 i 1,500.000 Mk.
Kalesony męskie po 800 000, 1,000.000 i 1,500.000 Mk.
Spódniczki [halki] batystowe z koronkami i wstawkami po 800.000 i 1,100.000 Mk.
Reformy damskie białe, czarne i kolor. po 400.000 i 550.000 Mk.
Koszule damskie batystowe z koronkami i wstawkami po Mk 1,100.000. i 1,300.000 Mk.
Koszulki i kalesony trykotowe system Jaegera po 1,200 000 i 1,500.000 Mk

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką poczt. bez zadatku [płaci się przy odbiorze]. Za przesyłkę i opakowanie oblicza się według taryfy pocztowej.

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO

„WARSZAWSKA KONKURENCJA"

Warszawa, ul. Zielna Nr. 51. (róg Królewskiej)

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen. Od naszych klijentów otrzymujemy dużo podziękowań. Ceny podane z zastrzeżeniem.

Ks. MIECZYSŁAW KUZNOWICZ

„Obrazki z życia zaniedbanej młodzieży"

wyszły z druku i są do nabycia

KSIĘGARNIA GEBETHNERA — KRAKÓW

SEKRETARJAT ZWIĄZKU MŁODZIEŻY RĘKODZIEL. I PRZEM.

KRAKÓW, ulica Krupnicza 29.

Pasy przepuklinowe

: i brzuszne :

hygieniczne prostotrzymacze, suspensorja itd.

poleca 1170

R. BOGDANOWICZ

Florjańska L. 9

w podworcu.



PANIE, chcące się nauczyć modniarstwa w krótkim czasie, zgłoszą się do pracowni kapeluszy damskich „Antonina" Kraków, Florjańska 13, I. piętro, oficyny. 1292

Warszawska Pracownia obuwia

Ruperta Zakrzewskiego

Kraków, Zwierzyniecka 23,

posiada na składzie obuwie męskie, damskie i dziecinne oraz przyjmuje zamówienia. 1200

MIESZKANIE dwa piękne duże pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia złazienką [z pełnym komfortem] zamienię na dwa pokoje z kuchnią mniejsze ew. jeden duży pokój w śródmieściu [reflektanci tylko katolicy]. Wiadomość: ul. Florjańska 7 w Związku krawców w sklepie. 1232

POSZUKUJĘ w małem miasteczku w województwie krak. pokoju z całkowitem utrzymaniem dla starszego mężczyzny z dobrego domu najchętniej przy rodzinie nauczyciela lub innego emeryta. Zgłoszenia z podaniem kosztów utrzymania pod Niesiołowski Franciszek. — Chrzanów. 1293

Oliwa do świecenia lampki kolorowe na oliwę i świeczki w blaszkach na groby kit i wałeczki do okien, wycieraczki kokosowe. Tomasz Mężyk Kraków. ul. Tomasza 1. 1210

Dla Pań

Kostyumy, płaszcze, suknie, wykonuje w trzech dniach elegancko, po cenach konkurencyjnych. Pracownia „Natalja" Krowoderska 39. 1282

„SZATNIA"

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Dom tekstylno sportowy

Kraków, ul. Sławkowska 14.

poleca na sezon obecny 1267

towary tekstylne, przybory sportowe, dla Skautów, piłki nożnej, narty i t. d. oraz gotową bieliznę, fartuszki klotowe i oxfortu.

WŁASNA SZWALNIA BIELIZNY

Ceny nizkie towar doborowy.

!! DLA PAŃ OKAZJA !!

Sprzedaż zupełna konfekcji damskiej.

Płaszcze, kostjumy, suknie, spodnice, swetry, szale, berety, czapeczki, dzempry, bluzy i kombinacje.

Niżej cen fabrycznych — lokal cały dzień otwarty.

KRAKÓW, Florjańska 24. II p. front.

1304 **JÓZEF GAŁĄZKA.**

J. TOKAR i L. FRYZE

KONCES. ZAKŁAD WODOCIĄGOWY i BLACHARSKI

Kraków, ul. Św. Jana 10.

Telefon 574.

Wykonuje urządzenia gazowe, wodociągowe, łazienki, klozety i t. d. Roboty blacharskie galanteryjne i budowlane. Krycie dachów miedzią, blachą cynkową, papą, oraz terowanie i malowanie dachów.

Instalacje dzwonków elektrycznych hotelowych i prywatnych. Przyjmuje się wszelkie naprawy w ten zakres wchodzące, jak również naprawy piwociągów i primusów. 1256

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.